

Bp Waław Józef Świerzański, *Amen Hioba. Próba niezawinionego cierpienia*, Sandomierz: Hodie. Wydawnictwo Diecezjalne, 2005, ss. 263.

Księga Hioba otwiera dział ksiąg dydaktycznych *Biblii*. Wszystkie one: Hi, Ps, Prz, Koh, Pnp oraz Mdr i Syr mają charakter poetycki. Księga Hioba ma ponadto znamiona utworu narracyjno-poetyckiego, zawierającego 2 części zasadniczo poetyckiego opowiadania, poprzedzonego narracyjnym wstępem i zakończonego również takim też epilogiem. W części wstępnej podana jest historia cierpienia zamożnego pierwotnie Hioba, z dopustu Bożego tracącego najpierw bogactwa, a potem rodzinę i zdrowie. Pierwsza część zasadnicza księgi (Hi 3-28), poświęcona dyskusji Hioba z semiprzyjaciółmi, jest apologią Boga głoszoną przez cierpiącego. Część druga (Hi 29-42, 6) jest jego skargą przerwana 4 mowami Elihu i hymnem na cześć Boga oraz 2 mowami Boga. Kończy skargę Hiob pokorną odpowiedzią, w której wyraża niezrozumienie, prośbę, pytanie, „opamiętanie się” i przeproszenie (Hi 42, 1-6). Epilog przedstawia szczęśliwe rozwiązanie błędnego osądu Boga ze strony „przyjaciół” Hioba. Ze względu na Hiobową wierność Bogu i mocą jego modlitwy Bóg przyjął ich ofiarę przebłagalną i przebaczył im, zaś doświadczonemu Hioba nagroził „w dwójnasób” (Hi 42, 10).

*Amen Hioba* jest swoistym przewodnikiem po *Księdze Hioba*. Zawiera komentarz historyczny i kulturowy („Nazwa kraju rodzinnego, Buz, przedstawia nie tylko mały obszar ziemi obok pustyni arabskiej, ale wskazuje też na środowisko mędrców, którzy w tamtym regionie mieli swoje siedziby” (s. 171) i charakteryzuje pochodzenie młodocianego mędrca Elihu) oraz językowy; wprowadzając etymologiczne wyjaśnienie znaczenia imienia „Elihu”: „Bogiem moim jest On” lub „On jest moim Bogiem” wtajemnicza czytelnika w atmosferę tradycji mądrościowej z jej specyficznym stylem definiowania (s. 170).

Autor zmierzył się z przesłaniem księgi w perspektywie ludzkiego doświadczenia niezawinionego cierpienia chrześcijanina, który wie o niezawinionym cierpieniu Boga-Człowieka. „Próba” współczesnego człowieka jest chyba cięższa, bo Hiob cierpiał z dopustu Bożego na ewidentny „wniosek” szatana. My w epoce, kiedy wiara w osobowe zło jest mniej ostra, mamy świadomość, że cierpimy z woli naszego brata i trudno nam tę wolę skojarzyć z wolą Bożą, choć zapewne, jak w przypadku Hioba, cierpimy z dopustu Bożego, by ocalić naszą wierność wobec Niego. Dlatego musimy cierpieć jak Hiob i zachować wierność Bogu jak on. Próba cierpie-

nia dotyczy nie tylko wiary w Boga, ale i w autentyczność człowieka. Jak w scenarii małego Buz, cierpienie weryfikacja ludzkie przyjaźni.

Urzekające jest Słowo wprowadzające – będące komentarzem do Prologu Hi z progresywnymi dygresjami do dalszych rozdziałów traktujących o niewinności (Hi 27,5-6), sprawiedliwości i wierności Hioba (Hi 31,4). Autor w komentarzu do Rozdziału wstępnego Hi 1-2 przedstawił swoje założenie dydaktyczne; poinformował, że jego książka ma być dla czytelnika medytacją w kontekście Mszy św., osobiście przez niego spełnioną już przed laty w kościele św. Marka Ewangelisty w Krakowie. Ukazał ponadto głębszy cel medytacji, którą formalnie upodobił do homilii – „[...] wiąże opisaną w tekście biblijnym rzeczywistość z obecnością Jezusa Chrystusa, aby przez Niego wprowadzać biblijne treści w nasze wewnętrzne chrześcijańskie życie” (s. 11). Poprzez systematyczne, medytacyjne odsłanianie bogatej treści Hi doprowadził medytującego z nim czytelnika do stanu „słyszenia Boga” (por. s. 226-227), aż do modlitwy milczenia (por. s. 228-229) z uprzywilejowanym miejscem dla niej – przed Panem, który jest w Eucharystii. Ponadto podał wzór rodzimego kontemplatyka, naznaczonego Hiobowym cierpieniem – bł. Michała Giedroycia – „Kłęczał on godzinami przed wizerunkiem Ukrzyżowanego, który jest w głównym ołtarzu [kościola św. Marka Ewangelisty w Krakowie], i przy tym ołtarzu przez przyjmowanie w Eucharystii miłości i chwały zmartwychwstałego Pana kształtował, jak Hiob, swoje Amen” (s. 230).

Omawiana książka ma charakter mistagogiczny. Wprowadza w rozumienie biblijnego przesłania księgi, jak sam zaznacza, bodaj najczęściej czytanej (por. s. 5). Autor cytując Hi 9, 11: „Oto przechodzi, ale Go nie widzę, mija, ale Go nie dostrzegam (s. 49), podaje adresy biblijne, dzięki którym „my dzisiaj, choć również przygnieci bólem i cierpieniem, możemy powtarzać: nie widzę Go i nie dostrzegam, ale wiem z całą pewnością: oto przechodzi koło mnie” (s. 49-50). Ukazuje, jak chrystocentryczna jest *Biblia* – „Dla nas Bóg to nie Bóg gdzieś daleko, nieokreślony. Dla nas Bóg to Jezus Chrystus, który umarł i zmartwychwstał. To sługa cierpiący zapowiadany przez Stary Testament (Iz 52, 13), to Mąż boleści (Iz 53, 3), który cierpi, jak Hiob sprawiedliwy” (s. 50). Możemy za św. Pawłem powtarzać: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 19-20). Wierność Hioba skojarzył Autor z posłuszeństwem Bożego Syna (s. 50) – „Chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (Hbr 5,8); zamiast radości, którą Mu obiecywano” (Hbr 12, 2a) unżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8).

Tragiczny w swej prośbie Hiob, błagający Boga aby Go opuścił i pogrążył w spokoju – „Czyż wiele dni moich? Zaprzestań! Odsuń się ode mnie, niech trochę rozjaśnię oblicze [...]” (Hi 10, 20-22) jest figurą Chrystusa wołającego słowami Ps 22, 2a. Różnica polega na perspektywie wołania. Hiob woła, by Bóg go opuścił, Chrystus pragnie, by Go nie opuszczał. Mimo to Autor podtrzymuje zdanie na temat związku cierpienia Hioba z odkupieńczym cierpieniem Chrystusa, uznając niezawinione cierpienie Hioba za bliskie niezawinionemu cierpieniu Jezusa Chrystusa (por. s. 16), a Hiobową skargę: „Czemu go badać co ranka, na co doświadczać co chwili?” (Hi 7,18) za bliską skardze Ukrzyżowanego: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27, 46).

Wprawdzie bliską obecność Boga czuje człowiek wrażliwy również w chwilach wielkiego szczęścia, a szczególnie intensywnego zachwytu pięknem – stworzeniem Jego Wszechmocy, to jednak pod wpływem cierpienia, zwłaszcza niezawinionego, przywołuje Go prośbą – Wielki Boże nie opuszczaj [...], będącą echem Jezusowego: Boże Mój, czemuś Mnie opuścił? (por. Mk 15, 34; Ps 22[21], 2). Biskup podkreślił tu, że odpowiedzią na krzyk cierpiącego człowieka jest „Jego miłująca obecność, którą dostrzegamy wyraźniej a czasem doświadczamy jej po raz pierwszy właśnie dzięki cierpieniu” (s. 6).

Zręcznie wprowadził czytelnika w swój ulubiony obszar życia duchowego i naukowego, wskazując na sakramentalną obecność w Eucharystii Wcielonego Boga. Zaanonsował się jako liturgista i liturg Przenajświętszej Ofiary, który słowa *Biblii* odczytał w sposób sobie właściwy, ukazując obecność Boga tu i teraz w obrzędach liturgicznych. Książka ma charakter protomistagogii; wprowadzając sens cierpienia w liturgiczny kontekst, jest jakby protowprowadzeniem w liturgiczną duchowość eucharystyczną. Obrzęd Komunii św. narzuca mu myśl: „Dlatego, kiedy kłękamy przed ołtarzem, aby przyjąć Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa, ukrzyżowane i chwalebne, wiemy, że cierpienie, wtedy kiedy jest złączone z ofiarą Chrystusa, pomimo ciemności jest początkiem zmartwychwstania” (s. 50-51). Innym przykładem odniesienia do liturgii jest analiza słowa „amen”. Podkreśla, że jest ono aklamacją wierności poddawanego próbie Hioba i wielokrotną aklamacją wiary w liturgiczną obecność Cierpiącego Chrystusa (por. s. 13-14; na szczególne upodobanie Autora do tego słowa wskazuje użycie go w tytule książki). Także obszerna analiza zwrotu: „Pan z wami” ukazuje obecność Boga tu i teraz – w świętej liturgii Mszy – „Ile razy kapłan zwraca się do zgromadzonych i mówi: „Pan z wami!” pamiętajcie i nie zapomnijcie! Waszym Bogiem jest Bóg bliski. Przyjmijcie, by był „Bogiem z wami”, żebyście potrafili mocą Boga bliskiego i jego miłością przewyciężyć dramat Hioba – człowieka”; „On staje się Panem naszym, „Panem z nami”, Panem dla nas, Panem w nas – od momentu, kiedy Go od chrztu świętego mamy prawo przyjmować w świętej Eucharystii” (s. 56).

Powyższe uwagi na temat protomistagogicznego charakteru książki mogą też określać katechetyczny charakter Biskupiego przesłania (liturgia wprowadza w mistyczną rzeczywistość obcowania z Bogiem; rozważania Autora wtajemniczają w liturgię, są zatem prawprowadzeniem – protomistagogią). Oprócz mistagogii i katechezy liturgicznej, książka zawiera elementy permanentnej katechezy chrześcijańskiej. Przypomina, że tylko doświadczenie krzyża pozwala zrozumieć sens ofiary. Kto go zrozumie, „[...] ten odnajduje sekret, jak żyć, by nie wzywać Boga przeciw Bogu jak Hiob. By nie mówić, że Bóg „zamyka drogę” i osacza człowieka, tylko wzywać Boga jako Mądrość i Miłość, jako Tego, który jedyny może dać człowiekowi pełnię szczęścia” (s. 25). Zapewnia, że gdzie człowiek zawodzi, tam nigdy nie zawodzi Bóg, bo daje nadzieję (Hi 6, 20b; 21b-22) – „[...] bardziej niż opuszczenie przez Boga boli go [Hioba] opuszczenie przez przyjaciół [...]” (s. 34). Wszak w Bogu miał nadzieję, a przyjaciele robili mu zarzuty i ganili go. Według katechezy bpa Świerzawskiego cierpienie człowieka to ból dojrzewania do życia w Bogu, nieustanne stawanie się, odnawianie zniszczonego przez grzech obrazu człowieka

stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Dlatego Autor nazywa je bólem błogosławionym „skoro rodzi w nas zmartwychwstanie” (s. 36). Ponadto ukazał cierpiącemu człowiekowi bliską perspektywę zmartwychwstania i wniebowstąpienia – „przyjmując Go w czasach bolesnej próby i poddając się nieustannemu tchnieniu Ducha Świętego, już ją z Nim przezwyciężamy. Antycypacyjny bowiem udział w boskim życiu Zmartwychwstałego Pana i w cudzie Jego wniebowstąpienia już w tym życiu, nie przekraczając jeszcze granicy naszej udręki i śmierci” (s. 6-7). Zatem należy rozumieć, że cierpienie wprowadza człowieka w odczuwanie rzeczywistości eschatologicznej przed przekroczeniem progu śmierci fizycznej. Biskup naucza, że gdy człowiek cierpi, Bóg zwraca ku niemu swe serce – por.: Hi 7, 19a, 19b, 20; Ps 39,7; 109, 23; 1Kor 6, 20; 7, 23.

Praktyczne przesłanie katechezy Biskupa głosi: należy złączyć swój krzyż z krzyżem Jezusa Chrystusa, bo cierpienia chrześcijanina, podobnie jak Hioba (Hi 9, 11), są cierpieniami objawionego w Jezusie Chrystusie Boga; często Go nie widzimy, ale z całą pewnością wiemy, że przechodzi koło nas. Jesteśmy pewniejsi od Hioba, bo poznaliśmy w Osobie Jezusa Chrystusa – „Dla nas Bóg to Jezus Chrystus, który umarł i zmartwychwstał” (s. 50). Przykład wierności Hioba, wobec dopuszczającego nań doświadczenie Boga, zobowiązuje nas do wierności Chrystusowi i najwyższym wartościom, które wysłużył na krzyżu i wciąż rozdaje w Eucharystii (s. 17). Niezrozumienie własnego cierpienia Hioba (Hi 3, 23) jest analogiczne do niezrozumienia cierpienia człowieka, który nie przeszedł jeszcze przez doświadczenie krzyża – „Jak zrozumieć, że Bóg jest Mądrością, jak zrozumieć, że Bóg jest Miłością, skoro jest tyle rzeczy bez sensu i tak trudno znaleźć w świecie miłość? Człowiek [...] zrozumie Boga wtedy, kiedy w drodze ku Bogu przejdzie przez misterium krzyża” (s. 24). Wejście w tajemnicę oczyszczającego cierpienia sprawia, że człowiek „w Chrystusie, z Chrystusem i przez Chrystusa staje się podobny Bogu, który będąc Człowiekiem szedł drogą krzyżową do zmartwychwstania i wniebowstąpienia” (s. 40). Cierpiący człowiek, uczestniczący w misterium ofiary Chrystusa, łączący się z Bogiem w Komunii św., jest w stanie potencjalnej radości – „[...] kiedy klękamy przed ołtarzem, aby przyjąć Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa, ukrzyżowane i chwalebne, wiemy, że cierpienie, wtedy, kiedy jest złączone z ofiarą Chrystusa, pomimo ciemności jest początkiem zmartwychwstania. Ból jest to radość, która jeszcze nie odsłoniła swojego oblicza” (s. 50-51).

*Amen Hioba* jest nieocenionym komentarzem duchowym, równie cennym dla czytelnika niewprawnego w egzegezie Pisma świętego, jak m.in. ks. Czesława Jakubca, *Księga Hioba. Wstęp, przekład z oryginału – komentarz – ekskursy*, Poznań–Warszawa 1974 dla biblisty. Jest dowodem ogromnej erudycji Autora, który swobodnie porusza się po obszarach wiedzy biblijnej, patrystycznej i teologicznej. – trafnie porównuje komentarze do Hi 1,1-22 autorstwa św. Jana Chryzostoma z odpowiednim komentarzem św. Grzegorza Wielkiego, a sam dostrzega w Hi 1, 5 protoofiara człowieka Jezusa na krzyżu i nasz ścisły związek z nią (por. s. 17-18). Lekko sięga do filozofii, wykorzystując komentarz Sorena Kierkegaarda znajdując uprzednią analogię do świadectwa wiary Abrahama (por. s. 117-118). W cierpiącym Hiobie dostrzega figurę cierpiącego Jezusa wg prorocstwa Iz 53, 2-7, 10 (s. 20). Autor okazał się tu mistagogiem, który wskazuje, że „jest tylko jedno rozwią-

zanie: złączyć swój krzyż z krzyżem Tego, który przechodzi” (s. 49). Zatem niezawinione cierpienie człowieka jest doświadczeniem jednoczącym go z niewinnie cierpiącym Bogiem-Człowiekiem.

Książka sandomierskiego Biskupa – mała, kieszonkowa, wygodna do zabierania ze sobą, zawiera doskonały materiał do medytacji. Któż z jej potencjalnych czytelników nie zna doświadczenia niezawinionego cierpienia, co gorsza, zadawanego często w imię wzniosłych idei, a nawet w imię fałszywie rozumianej wierności Najwyższemu Bogu? Rozważania w niej zawarte dostarczają słów ukazujących sens „hiobowego” cierpienia, którego jedynym odniesieniem jest cierpienie Boga objawione w niezawinionym cierpieniu Jezusa Chrystusa – Boga Człowieka. Dobrze ją mieć, aczkolwiek zdobycie jej jest dość trudne. Może Wydawnictwo mogłoby zadbać o sprawniejszą dystrybucję tej cennej książki?

Zofia Palubska

Międzywydziałowy Zakład Leksykograficzny

Jacek Woroniecki, *Quaestio disputata de natione et statu civili. O narodzie i państwie*, przekład z języka łacińskiego R. Maliszewski, Lublin 2004, ss. 74.

Książka wydana ponownie (wydanie 1. Lwów 1926) po 78 latach przez Fundację *Servire Veritati* Instytut Edukacji Narodowej w Lublinie, w roku przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, jest wkładem w polemikę o zachowaniu tożsamości narodowej w sytuacji zagrożenia Narodu i Państwa unifikacją i globalizacją. Autorem jest wybitny uczony polski, którego moc twórcza objawiła się przed wiekiem, syn duchowy św. Dominika.

Jacek Woroniecki urodził się 1 grudnia 1878 r. w Lublinie, zmarł 18 maja 1949 w Krakowie, profesor i rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, profesor Angelicum, teolog moralista, założyciel Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Misjonarek. Na chrzcie otrzymał imiona Adam Marian Tomasz Pius Leon. Wychowany w książęcej rodzinie polskiej, dzieciństwo spędził w majątku rodowym Kanie k. Chełma Lubelskiego w atmosferze wysokiej kultury i pogłębionej wiary katolickiej. Następnie uczęszczał do gimnazjum w Warszawie, gdzie w 1898 r. zdobył maturę, po czym odbył roczną służbę w pułku husarów w Warszawie.

Studia na wydziale przyrodniczym Uniwersytetu we Fryburgu Szwajcarskim ukończył w 1902 r. ze stopniem licencjackim. Jednocześnie interesował się literaturą niemiecką i francuską (uczęszczał na wykłady) oraz naukami społecznymi, czemu dał wyraz w pracy *Uwagi z powodu Naszej Młodzieży Scriptora* (Lwów 1903). Po licencjacie z nauk przyrodniczych rozpoczął we Fryburgu studia teologiczne, zakończone w 1905 r. stopniem licencjackim i wkrótce wstąpił do Lubelskiego Seminarium Duchownego. W 1906 r.